

8. KWIECIEŃ – PRACA JAKO SŁUŻBA WSPÓLNOCIE

*„Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni,
jak Ty korzystasz z pracy drugih..”*

/Śl. Boży STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI,
ABC SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI/

- *Ora et labora* – Chrystusowa szkoła pracy
- Zmartwychwstały Jezus troszczący się o pracujących rybaków
- Rozumna natura pracy
- Praca w wymiarze wspólnoty społecznej i rodzinnej
- Praca szkołą cnót
- Godność pracy
- Praca –to znaczy człowiek – nie towar
- Praca jako służba
- Uświęcić życie przez pracę
- Kształtowanie wrażliwego serca na potrzeby innych
- Problem bezrobocia
- Została nam zadana „praca nad pracą”
- Wewnętrzne owoce pracy, wartość trudu
- Wymiar zapłaty, sprawiedliwość a dar pracy
- Nigdy jeden przeciw drugiemu...
- Nigdy samotnego noszenia brzemion...
- Zbawcze zadania pracy – „(...) praca jest – by się zmartwychwstało”
- Zwycięstwo Zmartwychwstania – przebłysk nowego życia



Czytania

Miłość bliźniego



J 21,1-14 ¹ Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: ² Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. ³ Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. ⁴ A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. ⁵ A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posiłek?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». ⁶ On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. ⁷ Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. ⁸ Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. ⁹ A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. ¹⁰ Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». ¹¹ Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg

sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. ¹² Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?» bo wiedzieli, że to jest Pan. ¹³ A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. ¹⁴ To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

Ps 128 (127), 1-2

¹ Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana,
który chodzi Jego drogami!

² Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał,
będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie.



Ef 4,28 (...) niech pracuje uczciwie własnymi rękami, by miał z czego udzielać potrzebującemu.

Ef 6,7-8 Z ochotą służcie, jak gdybyście [służyli] Panu, a nie ludziom, ⁸ świadomi tego, że każdy - jeśli uczyni co dobrego, otrzyma to z powrotem od Pana - czy to niewolnik, czy wolny.

2 Tes 3,6-13 ⁶ Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi, a nie według tradycji, którą przejęliście od nas. ⁷ Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju ⁸ ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. ⁹ Nie jakobyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania. ¹⁰ Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: Kto nie chce pracować, niech też nie je! ¹¹ Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. ¹² Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli. ¹³ Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze!

1 Kor 3,8-15 ⁸ Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę. ⁹ My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. ¹⁰ Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. ¹¹ Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. ¹² I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, ¹³ tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień [Pański]; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. ¹⁴ Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ¹⁵ ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień.

Jeden duch i jedno serce wspólnoty chrześcijańskiej

Dz 4, 32-35 ³² Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. ³³ Apostołowie z wielką mocą świadaczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. ³⁴ Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je ³⁵ i przynosili pieniądze

[uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.³⁶ Tak Józef, nazwany przez Apostołów Barnabas, to znaczy "Syn Pocieszenia", lewita rodem z Cypru,³⁷ sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów.

Przypowieść o robotnikach w winnicy

Mt 20,1-16¹ Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy.² Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy.³ Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie,⁴ i rzekł do nich: "Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam".⁵ Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił.⁶ Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: "Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie?"⁷ Odpowiedzieli mu: "Bo nas nikt nie najął". Rzekł im: "Idźcie i wy do winnicy!"⁸ A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: "Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych!"⁹ Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze.¹⁰ Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze.¹¹ Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi,¹² mówiąc: "Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty".¹³ Na to odrzekł jednemu z nich: "Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną?"¹⁴ Weź, co twoje i odejź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie.¹⁵ Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?"¹⁶ Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».



378 Znakiem "zażyłości" człowieka z Bogiem jest to, że Bóg umieszcza go w ogrodzie (Rdz.2,8). Człowiek żyje w nim, aby "uprawiał go i doglądał" (Rdz 2,15); praca nie jest ciężarem (Rdz 3,17-19), ale współpracą mężczyzny i kobiety z Bogiem w doskonaleniu stworzenia widzialnego.

1940 Solidarność przejawia się przede wszystkim w podziale dóbr i w wynagrodzeniu za pracę. Zakłada ona również wysiłek na rzecz bardziej sprawiedliwego porządku społecznego, w którym napięcia będą mogły być łatwiej likwidowane i gdzie łatwiej będzie można znaleźć rozwiązanie konfliktów na drodze negocjacji.

1941 Problemy społeczno-gospodarcze mogą być rozwiązywane jedynie za pomocą różnych form solidarności: solidarności biednych, solidarności między bogatymi i biednymi, solidarności pracujących, solidarności między pracodawcami a pracownikami w przedsiębiorstwie, solidarności między narodami i ludami. Solidarność międzynarodowa jest wymaganiem natury moralnej. Od niej jest w pewnym stopniu uzależniony pokój na świecie.

2427 Praca ludzka jest bezpośrednim działaniem osób stworzonych na obraz Boży i powołanych do przedłużania - wraz z innymi - dzieła stworzenia, czyniąc sobie ziemię poddaną. Praca jest zatem obowiązkiem: "Kto nie chce pracować, niech też nie je!" (2 Tes 3, 10). Szanuje ona dary Stwórcy i otrzymane talenty. Może mieć także wymiar odkupieńczy. Znosząc trud (Rdz 3,14-19) pracy w łączności z Jezusem, rzemieślnikiem z Nazaretu i

Ukrzyżowanym na Kalwarii, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w Jego dziele Odkupienia. Potwierdza, że jest uczniem Chrystusa, niosąc krzyż każdego dnia w działalności, do której został powołany. Praca może być środkiem uświęcania i ożywiania rzeczywistości ziemskich w Duchu Chrystusa.

2834 "Módl się i pracuj" (św. Benedykt, *Reguła* 20;48). "Módlcie się tak, jakby wszystko zależało od Boga, a pracujcie tak, jakby wszystko zależało od was". Po wykonaniu naszej pracy otrzymamy jako dar pożywienie od naszego Ojca; jest rzeczą dobrą prosić Go o nie, składając Mu jednocześnie i składać Mu za nie dziękczynienie. Taki jest sens błogosławienia posiłków w rodzinie chrześcijańskiej.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 378, 1940, 1941, 2427, 2834, Pallottinum, Poznań 1994, s. 76, 448, 546, 635

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

PRACA JAKO WSPÓLNOTOWA ODPowiedzialność...

„*Wspaniałym polem, na którym współcześnie najlepiej okazuje się społeczny charakter człowieka, jest praca ludzka. Wyrośliśmy wprawdzie z miłości Boga i ludzi, ale żyjemy i rozwijamy się dzięki bogatemu splotowi wysiłków pracującego społeczeństwa, poczynając od pracy naszych rodziców poprzez wiele ogniw społecznego współżycia, zazębiających się bez końca. Tutaj zaciągnęliśmy największe długi, których życiem całym nie zdołamy spłacić, chociaż byśmy pracowali najrzetelniej, bo stajemy samotnie wobec wielkiej rzeszy pracujących dla nas ludzi.*



Minęły już szczęśliwie te czasy, kiedy na pracę patrzono jako na czynność wyłącznie osobistą. Przez pracę rozwijamy swoją osobowość, wypełniamy obowiązek, spłacamy dług wdzięczności. Stąd obowiązek rzetelnej pracy w ramach nakazu sprawiedliwości i miłości społecznej. Zbyt często czytamy dziś w prasie narzekania na to, jak ludzie niedbale pracują i jak spychają swoje obowiązki na innych. Musimy w tym widzieć dowód zapomnienia o sprawiedliwości społecznej. Niekiedy naruszona bywa przez to także miłość społeczna, gdy w wyniku niedbalej pracy ludzkiej mnożą się szkody społeczne, od których cierpi wielu niewinnych ludzi.

Istnieją też nakazy miłości, które każą nam skierować uwagę na pracującego naszego brata. Zwłaszcza na odcinku pracy domowej, sąsiedzkiej, rolniczej, fabrycznej – możemy znaleźć sposobność do pomagania innym.

W rodzinie dzieci nie mogą patrzeć obojętnie, jak dniem i nocą zamęcza się matka, gdy one zajęte są swoimi sprawami.

We współżyciu sąsiedzkim nie może kobieta samotna lub bezdzietna patrzeć obojętnie jak obok zamęcza się uboga matka licznej rodziny. Nie może zamożny sąsiad patrzeć bez poczucia winy na niedostatek borykającego się w niedoli sąsiada. Nie może zaradny rolnik bez pewnej odpowiedzialności patrzeć na to, jak na polu jego sąsiada niszczeje zboże, które ma przecież służyć wszystkim.

W pracy zawodowej, rolniczej, fabrycznej, urzędniczej – jest mnóstwo sposobności, by podać rękę utrudzonym, obarczonym wielkimi zadaniami, odpowiedzialnością, nakazami chwili, wyjątkowymi okolicznościami, wywołanymi kłęskami elementarnymi itp.

*W takich wypadkach niejako cofa się sprawiedliwość, a coraz większe pole do działania ma miłość. Nikt nie może usprawiedliwiać się tym, że nie jego to obowiązki, w wyjątkowych bowiem sytuacjach **idzie o dobro całej rodziny domowej, narodowej czy pracującej wspólnoty** – gdzie już tylko miłość społeczna może zmobilizować dłonie i serca dla wspólnego dobra. Któż zdoła wyliczyć tysiące sposobności, gdzie duch chrześcijański przynagla nas, aby wiara nasza żyła z dobrych uczynków?”*

S. WYSZYŃSKI, List pasterski Prymasa Polski na VII rok Wielkiej Nowenny, Gniezno, w uroczystość Świętego Wojciecha 1963, w: tenże, KiPA, t. 14, s. 230-233, Cz. w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 398



RZETELNA PRACOWITOŚĆ

*„Niedawno święciliśmy święto Józefa Pracownika, nazwanego w liturgii opifex – „rzemieślnik”. Rzeczywiście nim był. Nawet Chrystusa nazywali ludzie Filius fabri, czyli „Synem rzemieślnika”, nie wiedzieli bowiem, że jest On Synem Bożym, a Józef jest tylko Jego opiekunem. Jednakże to prawo, ustanowione przez Stwórcę, nie zostało podyktowane tylko, niezbędnym wprowadzie, **obowiązkiem zdobywania dla rodziny środków koniecznych do jej utrzymania. To jest coś więcej, to nakaz rozwoju naszych zdolności, nakaz naszej moralnej postawy i ład duchowego.***

*Musimy odzwyczaić się od tego, by wymiar naszej pracy uzależniać li tylko od wymiaru świadczenia czy też zarobku. Ludzie bowiem zabijają się przez nieumiarkowany trud i wysiłek, którym poddają się, kierowani chęcią szybszego „dorobienia się”. A tymczasem praca ma przede wszystkim znaczenie rozwoju wartości osobistych. Taki przykład pracy dał święty Józef i Jezus Chrystus pracujący w warsztacie Józefa. **Pracowitość więc musi się łączyć z naszym poczuciem odpowiedzialności i służebności.***

*Z pracowitością musi się łączyć **ofiarność. Bez postawy wyrzeczenia się siebie, opanowania swoich złych skłonności i upodobań, nie ma rzetelnej pracowitości.** Ofiarność zresztą jest również nakazem chrześcijańskiego życia. Przykład dał nam Jezus Chrystus, gdy sam był Ofiarnikiem i Ofiarą. A jakże wzruszającą ofiarę złożyła Matka Najświętsza, gdy swojego umiłowanego Syna oddała na krzyż Ojcu Niebieskiemu!*

I Wy, Matki i Ojcowie, nie możecie wypełnić swojego zadania rodzinnego bez ducha ofiarności, poświęcenia i wyrzeczenia. Możecie pracować najbardziej wydajnie, w poczuciu współzależności i służebności, ale pamiętajcie, że owoce tej pracy muszą być również po chrześcijańsku użyte. Jest w Polsce wielu ludzi, których dochody i zarobki są bardzo wysokie, ale ile z tego się marnuje, niszczy! Ludzie upadają ze znużenia, zarabiają wiele, ale też i marnują wiele.

***Owoc pracy musi być użyty po chrześcijańsku.** Musi służyć przede wszystkim dla zaspokojenia potrzeb własnej rodziny, dla przygotowania młodego pokolenia do życia i wypełnienia przyszłych zadań, a również jako pomoc dla tych, którzy pracować nie mogą, nie są zdolni sami sobie poradzić, jako pomoc naszej Ojczyźnie i instytucjom opieki społecznej. Tak wiele jest braków w tej dziedzinie, bo zanikła w nas ofiarność i duch oszczędności. Ile marnują ludzie, zwłaszcza przez nietrzeźwość, alkoholizm. Już nie chcę dzisiaj o tym mówić, bo to są tak*

bolesne rany naszego życia społecznego i domowego, że ból ściska serce, gdy się o tym myśli. Ilu ludzi zabija się w pracy po to, by potem niszczyć i marnować dorobek swej pracy, przeznaczając go na alkohol.”

S. WYSZYŃSKI, *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: tenże, KiPA, t. 60, s. 16-17, Cz. w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1010

POTRZEBA PRACY

„Wypełnienie obowiązku pracy jest potrzebą indywidualną i społeczną. Przez pracę człowiek doskonali swoją osobowość. Jest ona zgodna z rozumną naturą człowieka działającego. Jest to niezmiernie doniosły element chrześcijańskiego myślenia społecznego, humanistycznego i ludzkiego. Kobieta, powołana do macierzyństwa, doskonali się przez spełnienie tego obowiązku, a wynaturza się przez unikanie go bez dostatecznych uzasadnień i racji rozumowych. Lenistwo jest deformacją psychiczną, bo pozbawia rozum i wolę inicjatywy. Prowadzi do „zaśniedziałości” serca, wskutek czego człowiek stale się cofa w swoim rozwoju, nie mając odpowiedniego rozruchu dla swoich możliwości, zdolności, talentów itd.

Im człowiek ma więcej wartości intelektualnych, wolitywnych, i moralnych, tym lenistwo głębiej go zniekształca. Człowiek pozbawiony talentów i zdolności lub chory, który na skutek oszczędzania swoich sił musi poddać się pewnej beczynności, nie jest tak zagrożony. Im bardziej człowiek jest zasobny w dobra kulturalne, właściwości psychiczne, w zdolności i talenty, tym większy ma obowiązek pracy, czyli rozwijania wartości, jakie w nim są.

Obowiązek pracy to ratunek przed dekadencją i deformacją własnej osobowości.”

S. WYSZYŃSKI, *Obowiązek i prawo ludzkiej pracy*. Dzień skupienia Instytutu Prymasowskiego, Choszczówka, 1 V 1971, w: tenże, KiPA, t. 37, s. 10-11, Cz. . w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s.687

W CHRYSZTUSOWEJ SZKOLE PRACY

„Do pracy na niwie ewangelicznej dobrał sobie Chrystus ludzi z tego samego środowiska zwykłej, codziennej, ciężkiej pracy. Musiał mieć ludzi dobrze oswojonych z wysiłkiem, trudem, znojnym potem, walką. Wszyscy niemal Apostołowie - to rybacy, rodzaj ludzi odważnych, zaprawionych w walce z morzem, wodą, wiatrami, przywykłych do nocnego czuwania. Szkołą dla Apostołów było jezioro Genezalet, na którym oswajali się z drogami apostołskimi na szerokich morzach pracy, w Piotrowej łodzi. Ta łódź zamieni się w nawę watykańską, a Piotr - w jej sternika. Wzburzone fale, burza na morzu, całe wieki walk i prześladowań - cóż to nowego dla Bożych rybaków i ich następców. Zmienia się tylko teren, nic więcej. Kościół jest łodzią Bożą, w której stwardniałe dłonie rybacze, krzepkie, bez lęku opierają się gwałtownym wichrom. Oracz niebieski, syn Oracza - Jezus, rybacy – uczniowie - to wspólna rodzina o starych tradycjach pracy. W takim gronie wyrósł kwiat chrześcijańskiej idei pracy. Ktokolwiek odczuł dobrze smak i ciężar pracy, nie może jej mieć w pogardzie. I dlatego Kościół katolicki wprowadza tchnienie w życie i środowisko pracy.

Znamienny jest fakt, że po zmartwychwstaniu zastaje Pan Jezus uczniów swoich przy pracy. Wrócili do niej najspokojniej w świecie, nawet im na myśl nie przyszło nic innego, jak dawna praca. Zbyt ją kochali, zbyt ich pociągała. W pracy ukoić chcieli cały swój ból po straconym Mistrzu.”

S. WYSZYŃSKI, *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, SOLI DEO, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 2020, s. 29-30

MIARA SUMIENNOŚCI TKWI W CZŁOWIEKU

„(...) **Człowiek ma liczyć się z warunkami zewnętrznymi swej pracy, ale nie może nie zwracać uwagi na swoje możliwości; ocena sprawiedliwa jest oceną moralną, a miarą ma być sumienie, w którym człowiek jest odpowiedzialny przed Bogiem.**

Miarą katolickiej sumiennosci w pracy są słowa Pawła: „**bądźcie we wszystkim posłuszni panom ziemskim, służąc nie tylko pozornie, aby się ludziom podobać, ale w szczerości serca, bojąc się Boga. Cokolwiek czynicie, z serca czyńcie jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, że od Pana otrzymacie zapłatę dziedzictwa**”.

Sprawdzian zewnętrzny nie jest dowodem naszej sumiennosci. Miarą jej jest Bóg: „**Służąc z dobrą wolą Panu, a nie ludziom**” [Ef 6,7]. „**Każdego praca na jaw wyjdzie: dzień bowiem Pański ujawni, gdyż w ogniu się objawi i dzieło każdego, jakie jest, ogień wypróbuje**” [1 Kor 3,13].

Oto miara chrześcijańskiej sumiennosci! Poucza o niej Księga Przypowieści: **Jeśli rzeczesz: „Nie mam na to siły”, który patrzy na serce, ten rozumie, a stróża duszy twej nie omyli, i odda człowiekowi według uczynków jego** [Prz 24,12]. **Miarą sumiennosci jest serce, w które nieustannie patrzy Bóg.**

Wartość takiej miary działania jest stokrotnie wyższa, bo z **niej płynie dzielność i wydajność, coraz to lepsza intencja, coraz głębsza wierność Bogu.** Na nich opiera coraz to większa doskonałość, w granicach materialnych ograniczona, nieskończona natomiast w pracy wewnętrznej. **Wiedzie ona od doskonałości pracy codziennej do doskonałości wiecznej.**”

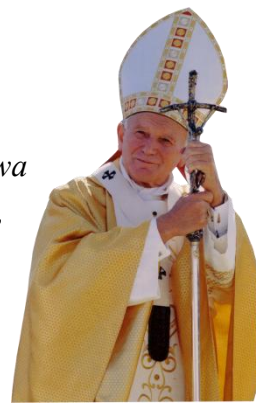
S. WYSZYŃSKI, *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, SOLI DEO, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 2020, s. 160

Śladami nauczania papieskiego

PRACA - GODNOŚĆ OSOBY

„(...) **Praca jest dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem”.**

Bez tego nie można **zrozumieć znaczenia cnoty pracowitości, nie można w szczególności zrozumieć, dlaczego pracowitość miałaby być cnotą — cnotą bowiem (czyli sprawnością moralną) nazywamy to, przez co człowiek staje się dobry jako człowiek.** Fakt ten nie zmienia w niczym słusznej obawy o to, ażeby w pracy, poprzez którą materia doznaje uszlachetnienia, człowiek sam nie doznawał pomniejszenia swej godności. Wiadomo przecież, że pracy można także na różny sposób używać przeciwko człowiekowi, że można go karać obozowym systemem pracy, że można z pracy czynić środek ucisku człowieka, że można wreszcie na różne sposoby wyzyskiwać pracę ludzką, czyli człowieka pracy. To wszystko przemawia na rzecz **moralnej powinności łączenia pracowitości jako cnoty ze społecznym ładem pracy, który pozwoli człowiekowi w pracy bardziej „stawać się człowiekiem”, a nie degradować się przez pracę, tracąc nie tylko siły fizyczne (co do pewnego stopnia jest nieuniknione), ale nade wszystko właściwą sobie godność i podmiotowość**”.



PRACA LUDZKA W ŚWIETLE CHRYSZTUSOWEGO KRZYŻA I ZMARTWYCHWSTANIA

„Jest jeszcze jeden aspekt ludzkiej pracy, jeden jej istotny wymiar, w który duchowość zbudowana na Ewangelii wnika dogłębnie. Praca każda - zarówno fizyczna, jak umysłowa - łączy się nieodzownie z trudem. Księga Rodzaju daje temu wyraz w sposób zaiste przejmujący, przeciwstawiając owo pierwotne błogosławieństwo pracy, zawarte w samej tajemnicy stworzenia i połączone z wyniesieniem człowieka jako obrazu Boga - owemu przekleństwu, jakie przyniósł ze sobą grzech: „przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia” (Rdz 3, 17). Ów trud zespolony z pracą znaczy drogę życia ludzkiego na ziemi i stanowi zapowiedź śmierci: „W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty (...)” (Rdz 3, 19). Jakby echo tych słów przemawia autor jednej z ksiąg „mądrościowych”: „przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki sobie przy tym zadałem (...)” (Koh 2, 11). Nie ma człowieka na ziemi, który nie mógłby tych słów uznać za własne.

Ewangelia wypowiada także w tym względzie swe ostatnie poniekąd słowo w tajemnicy paschalnej Jezusa Chrystusa. Tam też wypada szukać odpowiedzi na te problemy, tak doniosłe dla duchowości ludzkiej pracy. W tajemnicy paschalnej zawiera się Krzyż Chrystusa, Jego posłuszeństwo aż do śmierci, które Apostoł przeciwstawia owemu nieposłuszeństwu, jakie obciążało dzieje człowieka na ziemi od początku (por. Rz 5,19). Zawiera się w niej także wyniesienie Chrystusa, który poprzez śmierć krzyżową wraca do swoich uczniów z mocą Ducha Świętego w Zmartwychwstaniu.

Pot i trud, jaki w obecnych warunkach ludzkości związany jest nieodzownie z pracą, dają chrześcijaninowi i każdemu człowiekowi, który jest wezwany do naśladowania Chrystusa, możliwość uczestniczenia z miłością w dziele, które Chrystus przyszedł wypełnić (por. J 17,4). To dzieło zbawienia dokonało się przez cierpienie i śmierć krzyżową. Znosząc trud pracy w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym za nas, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w odkupieniu ludzkości. Okazuje się prawdziwym uczniem Jezusa, kiedy na każdy dzień bierze krzyż (por. Łk 9,23) działalności, do której został powołany. (...)

W pracy ludzkiej chrześcijanin odnajduje część Chrystusowego Krzyża i przyjmuje ją w tym samym duchu odkupienia, w którym Chrystus przyjął za nas swój Krzyż. W tejże samej pracy dzięki światłu, jakie przenika w nas z Chrystusowego Zmartwychwstania, znajdujemy zawsze przebłysk nowego życia, nowego dobra, jakby zapowiedź nowego nieba i nowej ziemi (por. 2 P 3, 13; Ap 21, 1) - które właśnie poprzez trud pracy staje się udziałem człowieka i świata. Poprzez trud - a nigdy bez niego. Potwierdza to z jednej strony nieodzowność krzyża w duchowości ludzkiej pracy, z drugiej strony jednakże odsłania się w tym krzyżu-trudzie nowe dobro, które z tej pracy bierze początek. Z pracy rozumianej dogłębnie i wszechstronnie - ale nigdy bez niej.”

PRACA – BY SIĘ ZMARTWYCHWSTAŁO

*Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych,
Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy - praca, by się zmartwychwstało.*



/Cyprian Kamil Norwid, *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z epilogiem*, cz. Bogumil/

„**Modłę się, aby wszyscy ludzie wielorakich talentów na ziemi polskiej znajdowali warunki do twórczej pracy. Aby mogli nas obdarzać prawdziwym pięknem. Piękno – praca – zmartwychwstanie: ta Norwidowska triada pozostaje zawsze w mocy. Mówiliśmy o tym przed czterema laty w kościele Świętego Krzyża. Dziś do tego powracam. Dziś bowiem – może inaczej niż wówczas, ale bardziej jeszcze – czujemy potrzebę zmartwychwstania, czujemy imperatyw zmartwychwstania!** Zmartwychwstanie jest zasadą życia chrześcijańskiego, życia sakramentalnego: Chrystusowe zmartwychwstanie zaszczepione w nas. Natomiast **to samo zmartwychwstanie przez Norwida zostało przetłumaczone na wymóg życia narodowego, powiedziałbym nawet społeczno-ekonomicznego: jak być narodem zmartwychwstałym, to znaczy narodem, który żyje pełnią życia.**

Ja tak kluczę, a już chcę powiedzieć właściwie ostatnie słowo, powiedzieć mianowicie, że tego, właśnie tego zmartwychwstania, przetłumaczonego przez Norwida na wymóg życia narodowego, życzę Tobie, Polsko, Ojczyzno moja!”

św. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w Teatrze Narodowym*, IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, Warszawa, 8 czerwca 1991 r.

Materiały dodatkowe

Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *LABOREM EXERCENS*, Castel Gandolfo, 14 września 1981 r.

http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_14091981_laborem-exercens.html

Ks. M. GRACZYK, *JANA PAWŁA II idea „PRACY NAD PRACĄ”*, *Seminare. Poszukiwania naukowe* 11, 169-188, 1995 [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Seminare_Poszukiwania_naukowe/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r1995-t11/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r1995-t11-s169-188.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Seminare_Poszukiwania_naukowe/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r1995-t11/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r1995-t11-s169-188/Seminare_Poszukiwania_naukowe-r1995-t11-s169-188.pdf)

Ks. M. RAJCHEL, *ABC miłości według Prymasa Tysiąclecia*, Wydawnictwo M, Kraków, 2018

Ks. K. ŚWIĘS, *JANA PAWŁA II spojrzenie na pracę*, *Verbum Vitae* 25 (2014) 203-226

<http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-9c7f6f4e-cd06-4bea-b8b4-c56367c5eeda/c/25Swies.pdf>

Kroki indywidualnej pracy duchowej

Praca nie jest prywatną sprawą człowieka. Praca buduje wspólnotę... Ale tylko praca podjęta z miłością ma wymiar daru wspólnotowego. To znaczy niesie dobro innym. Miarą jej uspołecznienia jest owocowanie... Po owocach trudu pracy można rozpoznać naszą kondycję duchową ... Nieraz słyszymy, że w Polsce „praca jest chora”. Narzekamy, że inni ją źle zorganizowali, niedbale wykonali i nieuczciwie wycenili. Jesteśmy często rozżaleni i podzieleni w pracy. Przerzucamy się obowiązkami... Jakaś ciemność grobu... i ciężki kamień opieczętowany. Ktoś tego pilnuje... *Panie, czy to ja?*



„ŚWIATŁO CHRYSTUSA! – światło Paschału rozjaśnia ciemność w Kościele...

Zrozumieć w tym Świetle dar owocowania dla innych – to wyjść z grobu własnych wizji, racji, zatęsknić do ZMARTWYCHWSTAŁEGO, który czeka na brzegu ...